

Patrycja Trzeszczyńska  
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie  
e-mail:patrycja.trzeszczyńska@gmail.com

# Cudza przeszłość – nasza pamięć. Praktykowanie pamięci w Bieszczadach

## Abstract

### Somebody Else's Past – Our Memory: About Practicing Memory in the Bieszczady Region

The article concerns the problem of cultural memory in this particular case when the memory relates to the past, “belonging” to another person rather than the community of those who remember. It is in the Bieszczady Mountains, settled again after the Second World War and the displacements of the Boyko (Ukrainian) population, where one can now observe cultural practices used to reach for someone else's past, a kind of “development” and adjustment of this past with contemporary needs of residents and tourists. The postwar and post-displacement Bieszczady region also has its new mytho-history, their own pioneering and hoodlum-like narratives of memory, which coexist with the memory of not-your past, still a little bit uncomfortable, but already recognised as a characteristic of the place. The author tries to show both the idea of the past as well as activities focused on memory, creating memory that is defined as practising memory. What is significant here is the transition from the ideas of the past to practising memory, which stems from the belief of the author that the ideas of the past of the Bieszczady have the potential to activate people.

**Keywords:** practising memory, the Bieszczady region, not-your past, cultural memory.

## Wprowadzenie

Bieszczady interesują zwykle przyrodników, historyków albo geografów. Literatura antropologiczna poświęcona Bieszczadom właściwie nie istnieje<sup>1</sup>. Motywacje do osiedlenia się w Bieszczadach oraz wiedzę o przeszłości tzw. Wórka Biesz-

---

<sup>1</sup> Wyjątkiem są tu książka i artykuły etnografki Marii Biernackiej na podstawie jej badań z lat 60. (Biernacka 1973, 1974).

czadzkiego oraz Lutowisk badali dotychczas socjologowie (Sowa 2010, Woźnica 2010, Kobza 2010, Połomski 2010). Nie zaprojektowano jednak jak dotąd szerokich badań poświęconych pamięci kulturowej współczesnych mieszkańców Bieszczadów, ich świadomości przeszłości miejsca, postawom wobec dawnej różnorodności kulturowej i obecności pamiątek po niegdysiejszych gospodarzach, współczesnego oddziaływania bieszczadzkiej przeszłości na kreowanie wizerunku regionu, życia w otoczeniu cudzych i własnych wyobrażeń o tym miejscu. Niniejszy artykuł ma przyczynić się do wypełnienia tej luki, oparty jest na wynikach badań prowadzonych przez autorkę od roku 2012 wraz ze studentami etnologii i antropologii kulturowej UJ w ramach projektu badawczego „Kulturowe projektowanie miejsca. Nowe Bieszczady”<sup>2</sup>.

Rozwijająca się intensywnie w latach 1990–2000. turystyka przyczyniła się do wewnętrznej integracji mieszkańców Bieszczadów. Skierowała także ich uwagę na lokalny kapitał symboliczny i skłoniła do sięgnięcia po jego zasoby. Bieszczady współczesne tworzy konglomerat ludzi, którzy mieszkają tu w sposób ciągły, wysiedlonych w ramach akcji „Wisła”, którzy wrócili w Bieszczady oraz przyjezdnych obcych, którzy przywieźli tu z sobą własne lokalne zwyczaje, tradycje, potrawy, gwary, lokalne pamięci. Z owej wielości regionalizmów i lokalizmów powstaje osobliwa mieszanka, na którą nakładają się również intencjonalne próby poznania bojkowskiego (ukraińskiego) i żydowskiego dziedzictwa materialnego i niematerialnego w Bieszczadach. Być może sięganie po owo dziedzictwo jest także szansą na mocniejsze związanie lokalnej społeczności, swoistym lepiszczem, które po transformacji ustrojowej, także wobec koniunktury turystycznej, jest atrakcyjne na zewnątrz i stanowi czytelny wyróżnik regionu. Wpasowuje się także w modne hasło wielokulturowości, jakoby do dziś określającej swoistość Bieszczadów.

---

<sup>2</sup> Materiał został dotychczas zgromadzony podczas kilku wyjazdów ze studentami II roku studiów I stopnia w IEiAK UJ na ćwiczenia terenowe prowadzone przez autorkę tekstu w Baligrodzie, Wetlinie, Smereku i Cisnej oraz okolicznych wsiach w latach 2012–2015. Składają się na niego dane z wywiadów swobodnych/narracyjnych i kwestionariuszowych z mieszkańcami Bieszczadów, fotografie, dane z analizy bieszczadzkich stron internetowych oraz z obserwacji prowadzonej podczas imprez kulturalnych i festiwali folklorystycznych. W badaniach uczestniczyli: Anna Sułek, Kamila Biedrońska, Mateusz Żebrowski, Mateusz Zener, Mieszko Stybel, Andrzej Malik, Małgorzata Sokołowska, Judyta Pogonowicz, Inga Obłozza, Paulina Szarek-Ratkowska, Mateusz Rozmus, Sara Wieszołek, Sara Jelonek, Karolina Grzegorzek, Magda Kuźmińska, Karolina Szyma, Aleksandra Szatan, Marek Niewadzi, Jan Barański, Rafał Niemczak, Katarzyna Klimasz, Agnieszka Krawczyk, Karolina Gałazewska, Ewa Walczak, Dominika Kułak, Emilia Pyrz, Aleksandra Kowal, Aleksandra Żurek, Jan Barański, Helena Urbańczyk, Elżbieta Rychwa, Katarzyna Klimasz, Kinga Kędziora, Paulina Maślona, Olga Kowalczyk, Sandra Smolnicka, Beata Tomczyk, Olga Knapik. Badania były finansowane przez Wydział Historyczny UJ. Symbole, które pojawiają się w niniejszym tekście w nawiasach kwadratowych po cytatach, oznaczają następująco: inicjały badacza, rok badań, pierwsza litera na oznaczenie miejscowości, płeć i wiek rozmówcy. Niniejszy artykuł jest zapowiedzią szerszego opracowania wskazanych zagadnień – książka pt. „Pamięć o nie-swojej przeszłości. Przypadek Bieszczadów” ukaże się w Wyd. UJ w 2016 r.

Interesuje mnie tu, czy pamięci jednostkowe mieszkańców regionu współistnieją z wyłaniającym się nawet z pobieżnej obserwacji zaabsorbowaniem przeszłością i ciągłym nawiązywaniem do tego, co miało tu miejsce przed ich przybyciem. Czy owe praktyki przywoływania przeszłości można interpretować jako dowód na istnienie pamięci o tej przeszłości? I czy mają one miejsce wyłącznie wtedy, kiedy treści dostarcza im pamięć? Innymi słowy, czy możliwe jest, że społeczność dokonuje upamiętnień, ale pamięci w istocie brak? Czy manifestacje pamięci zawsze oznaczają, że ona „jest”<sup>3</sup>? W poniższym tekście zwrócę uwagę na niektóre z tych aspektów bieszczadzkiej pamięci.

Z powodu niezwyklej, naocznej dynamiki bieszczadzkiej pamięci będę posługiwać się pojęciem *projektu pamięci kulturowej* w Bieszczadach. Każdy niemal miesiąc obserwacji przynosi nowe dane: kolejne imprezy kulturalne cytujące kulturę ludową Bojków, nazwy nowych obiektów wypoczynkowych, nowe elementy menu w restauracjach czerpiące z tradycji kulinarnych regionu etc. Starając się uchwycić bieżący kształt tej pamięci, będę stale mieć na uwadze właśnie jej dynamiczny, procesualny charakter. Nie oznacza to, że pamięć innych grup lub pamięć możliwą do badania w innych regionach uważam za statyczną. Mam świadomość tego, że pamięć się „staje”, podlega nieustannym przeformułowaniu. Jednak w Bieszczadach przyrost nowych danych zachodzi nadzwyczaj szybko i badacz z trudem za nimi nadąży.

## Bieszczadzki projekt pamięci kulturowej

Bieszczady przed wojną i wysiedleniami zamieszkane były przez ludność ruską – Bojków oraz – w zachodniej części regionu – Łemków, stanowiących łącznie około 70% mieszkańców. Drugą w kolejności grupą narodowościową byli Żydzi (około 10% ogółu ludności, głównie w miasteczkach), natomiast Polacy stanowili około 28% i zamieszkiwali głównie w miasteczkach oraz na wsiach (szlachta zagrodowa i chłopci). W Bieszczadach mieszkali także nieliczni (1% ludności) Niemcy (w kilku wsiach i miasteczkach) oraz Cyganie (na obrzeżach wsi)<sup>4</sup>. Ludność żydowska i cygańska w latach wojny uległa eksterminacji. Ludność ukraińska została niemal całkowicie wysiedlona, najpierw na radziecką Ukrainę (1944–1946), następnie na tzw. Ziemię Odzyskane (1947). W ramach regulacji odcinków gra-

<sup>3</sup> Por. Szacka 2006, Hałas 2012a, Wylegała 2014.

<sup>4</sup> Wskazane tu dane dotyczą powiatu leskiego, obejmującego przed II wojną światową obszar zbliżony do dzisiejszych Bieszczadów w szerokim, tzw. turystycznym rozumieniu. Mają one charakter jedynie orientacyjny, nie sposób bowiem bez szeregu zastrzeżeń i wyjaśnień przytaczać bezpośrednio dane spisowe, zwłaszcza że są one nieporównywalne (w 1921 r. pytano o wyznanie i narodowość, w 1931 – wyznanie i język ojczysty). Szczegółowe dane zawierają przedwojenne publikacje: *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej...*, *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9.XII.1931 r.* O problemach z interpretacją danych spisowych patrz Hryciuk 2004, Dudziak 2005.

nicznych między Polską i ZSRR do Polski przyłączono okolice Ustrzyk Dolnych i Lutowisk, z których wysiedlono ludność ukraińską, a na jej miejsce osiedlono mieszkańców Sokalszczyzny, która znalazła się w ZSRR (tzw. akcja H-T z 1951 r.) (Gliwa 2009, Motyka 2009).

Autochtonów, którzy pamiętają przedwojenną i przedwysiedleńczą bieszczadzką rzeczywistość, czy nawet byli świadkami wysiedleń, ubywa z każdym rokiem. Kończy się bezpośredni przekaz oparty na przeżyciach, nie ma więc „bezpośrednich” wspomnień, jest to pamięć „z drugiej ręki”, także u bieszczadzkich strażników pamięci, którzy jakoś tę pamięć muszą pozyskać, aby następnie ją chronić. Na „pamięć” o przeszłości regionu u osadników wpłynęły także po wojenna propaganda, kultura masowa (film, literatura) i potoczne wyobrażenia o dzikiej krainie na końcu świata.

W ostatnich kilkunastu latach powstają dynamiczne serwisy internetowe poświęcone Bieszczadom, adresowane do turystów i miłośników regionu, tworzone z zewnątrz, ale także coraz częściej przez samych bieszczadników. Posiadają one zazwyczaj zakładki dotyczące historii regionu, na którą przeznaczają się wiele miejsca. Najczęściej pojawia się katalog bojkowskich i łemkowskich cerkwi, niekiedy także cmentarzy i kirkutów, oraz nieistniejących wsi. Wszystko to służy budowaniu ambitnej oferty turystycznej – informowaniu o obiektach historycznych na trasach i szlakach czy wręcz poprowadzeniu szlaku przez nieistniejące bojkowskie wsie, włączeniu w niego cerkwi, cmentarza, kapliczki, cerkwiska jako unikatowych obiektów wyróżniających region na tle wszystkich innych pasm górskich w Polsce i zapowiadających przygodę z przeszłością, tajemnicą, egzotyką.

Wielu mieszkańców, zwłaszcza tych zaangażowanych w przemysł turystyczny, włącza się także w grupy tematyczne na portalach społecznościowych, piszą posty na forach bieszczadzkich. To w takich przestrzeniach dochodzi do interakcji mieszkańców i miłośników Bieszczadów, a ci ostatni zwracają uwagę tym pierwszym na treści, które następnie mogą być przedyskutowane w gronie bieszczadników i włączone do projektu pamięci kulturowej.

Materiał przeszłości, po który się w Bieszczadach sięga, jest bardzo bogaty, choć na pierwszy rzut oka wygląda skromnie – z czego tu czerpać, skoro nie ma niemal nikogo z dawnych mieszkańców? Pojawia się w tym miejscu pytanie – jaki jest sens, by odwołania do nie-swojej przeszłości w praktykach kulturowych współczesnych bieszczadników nazywać *pamięcią*? Dlaczego nie po prostu *wiedzą o przeszłości, względnie świadomością przeszłości*? Kaja Kaźmierska, komentując myśl Barbary Szackiej, zwraca uwagę, że

(...) pamięć zbiorowa w niedużej mierze odnosi się do indywidualnych doświadczeń biograficznych, bazuje natomiast na istniejącym w danej zbiorowości zespole wyobrażeń o przeszłości. W konsekwencji jest ona raczej formą wiedzy o przeszłości, a nie pamięcią o przeżytych zdarzeniach. W tym kontekście określenie pamięć ma tu w dużej mierze sens metaforyczny (Kaźmierska 2012: 46).

Będę tu bronić kategorii pamięci i to z wielu względów. Przede wszystkim traktuję ją jako metaforę, za pomocą której staram się opisać miejsce i rolę przeszłości w teraźniejszości bieszczadników oraz podejmowanych przez nich inicjatyw autoprzeglądających. Przyjezdni mieszkańcy Bieszczadów są autorefleksyjni i samoświadomi w zakresie przeszłości miejsca, które oni sami lub ich rodzice wybrali sobie do życia. Wiedzą, co działo się tu przed ich przybyciem, i choć niekoniecznie identyfikują się z przeżyciami dawnych gospodarzy, to traktują bieszczadzką tragiczną przeszłość jako immanentny element tożsamości miejsca. Z kolei rdzenni mieszkańcy – zarówno Polacy, jak i Ukraińcy – przeżyli albo znają z opowieści rodziców lub dziadków tragedię konfliktu polsko-ukraińskiego, zagładę miejscowych Żydów i Cyganów. Inaczej rozkładają się akcenty emocjonalne i racjonalna, chłodna ocena zdarzeń, ale sądzę, że przeszłość Bieszczadów w życiu ich współczesnych mieszkańców ma znaczenie i na każdym kroku otaczają ich inicjatywy odwołujące się do niej, nawet jeśli na pierwszy rzut oka wydają się mocno osadzone w teraźniejszości. Z kolei dzieje osadników, pionierów, budowniczych nowych Bieszczadów, wspomnienia z czasów początków kształtowania się nowej bieszczadzkiej społeczności lokalnej, osvajania nowego miejsca do życia są w największym stopniu „własnością” przyjezdnych, miejscowych zaś dotyczą „jedynie” jako obserwatorów tych wydarzeń i procesów. Wydaje mi się, że podział na wiedzę przyjezdnych dotyczącą czasów sprzed ich przyjazdu, zwłaszcza do 1947 r., oraz pamięć miejscowych o ich doświadczeniach i przeżyciach pozbawiony jest sensu, kiedy staramy się objąć namysłem szereg odwołań do przeszłości w życiu mieszkańców tego regionu, stała obecność przeszłości w teraźniejszości, osiąganą bezrefleksyjnie, bez wysiłku, poprzez mimowolne lub intencjonalne uczestniczenie w tworzeniu wizerunku miejsca i kreacji oferty turystycznej. Obserwując wiele inicjatyw odwołujących się do przeszłości Bieszczadów, które Andrzej Szpociński (2012) określiłby mianem widowisk przeszłości – zarówno festiwali folklorystycznych, „Zakapiorskich Zaduszek”, budowania chaty dla turystów na wzór chyży bojkowskiej, podpatrzony w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, czy konferencji poświęconej przyszłości pomnika Karola Świerczewskiego – doszłam do wstępnej hipotezy, że zasadne jest badanie form i treści pamięci bieszczadników, a także antropologiczny namysł nad kulturowymi skutkami pamiętania (Kaniowska 2003) (albo braku pamięci). Kolejnym poziomem refleksji nad praktykowaniem odwołań do przeszłości w Bieszczadach jest wpływ inicjatyw i ludzi z zewnątrz, zaangażowanych w opowiadanie o tym regionie, ale niebędących jego stałymi mieszkańcami. Ich wkład w konstruowanie pamięci bieszczadzkiej wydaje mi się istotny, choć empirycznie trudno uchwytne, podobnie jak wpływ potocznych wyobrażeń i mitu Bieszczadów, które funkcjonują w dyskursach popularnych i świadomości potocznej także poza wąskim kręgiem miłośników i piewców tego regionu. Każdy coś sobie o Bieszczadach myśli, jakoś sobie je wyobraża i projektuje – czy to w kategoriach dzikości, czy dawności, czy barwnej i egzotycznej kultury

ludowej, czy wyjątych wilków i samotnych piechurów na połoninach... Nie może to pozostawać bez wpływu na proces konstruowania bieszczadzkiej pamięci.

\* \* \*

Osadnicy przybywali i wciąż przybywają w Bieszczady z różnych regionów Polski. Początkowo mieszkańcy danej wsi czy choćby okolicy starali się zamieszkać na nowej ziemi w sąsiedztwie. Z czasem jednak następowała integracja, również ta wymuszana czy zainicjowana przez władzę (budowa szkoły, sklepu, ośrodka zdrowia, święta takie jak 1 Maja, Dzień Edukacji Narodowej etc.) (por. Biernacka 1974). Nie bez znaczenia dla wewnętrznej integracji przyjezdnych, autochtonów Polaków i autochtonów, którzy wrócili z wysiedlenia, wydają się także – szczególnie w pokoleniu „pionierów” – bagaż doświadczeń wojennych i powojennych oraz odporność lub jej brak na komunistyczną propagandę, szkalującą społeczność ukraińską. Osoby, które doświadczyły zła ze strony UPA, mogły mieć kłopot z adaptacją do nowego miejsca, w którym działały do niedawna „faszystowskie bandy” i gdzie wciąż można było zetknąć się z materialnym dziedzictwem ukraińskim<sup>5</sup>. Jednakże nowe władze starały się stworzyć obraz Bieszczadów jako ziemi opuszczonej, zdziczałej, pierwotnej, niezapśredniczonej przez życie i pozostałości po dawnych mieszkańcach. Powstawała więc próżnia, swoista „powojenna kultura (nie)pamięci”<sup>6</sup>. Projekt bieszczadzki polegał na kreowaniu miejsca pozbawionego gospodarza, miejsca, które czeka na nowe życie, jakie mogą dać mu osadnicy. Ów dawny „gospodarz” – ukraińskie „bandy” wraz z ich poplecznikami odeszły w imię sprawiedliwości dziejowej i po to, aby nienaruszone pozostały nowe granice kraju, nowy powojenny porządek. Prawo do tej ziemi mają odtąd wszyscy, którym niestraszna wizja ciężkiej pracy na rzecz tego regionu, nowej socjalistycznej ojczyzny i wspólnego dobra, wymagająca hardości, poświęcenia, odwagi, ale praca, która popłaca. Oznacza udział w dziele odbudowy kraju, zagospodarowania zniszczonych pustek, tchnięcia nowego życia, uczynienia z tego skrawka Polski wydajnej i płodnej ziemi, a także własnego domu.

Projekt pamięci o przeszłości w Bieszczadach miał swoich bohaterów i antybohaterów. Przeszłość zaczynała się wraz z przybyciem pierwszych pionierów, tuż po wysiedleniach, którzy „karczowali” dzikość bieszczadzką, jeszcze słysząc jakoby odgłos upowskich kul. Ich odwaga została uwieczniona w szeregu filmów z lat 50.<sup>7</sup>. Równocześnie podsycano ponury obraz ukraińskiego „banderowca”, „faszysty”, „rezuna”, który miał z czasem zostać utrwalony w postaci ugruntowanego negatywnego stereotypu (Kmita 1997a, 1997b). Wzmacniały go publikacje

---

<sup>5</sup> Charakterystyczne, że wówczas podkreślano, że pozostałości te, np. cerkwie, są ukraińskie, a więc należały niegdyś do wroga. Dziś z kolei mówi się o nich raczej „bojkowskie”.

<sup>6</sup> Pojęcie Anny Wylegały (2014: 39).

<sup>7</sup> Np. *Baza ludzi umarłych*, reż. Cz. Petelski, 1959, *Rancho Texas*, reż. W. Berestowski, 1959.



prasowe, filmy fabularne i dokumentalne<sup>8</sup>, literatura piękna poświęcona walkom z ukraińskim faszyzmem i gloryfikacji gen. Karola Świerczewskiego, który zginął z rąk UPA (por. Burghardt 2000). Pod koniec lat 50. pojawił się duży nakład książki *Łuny w Bieszczadach* autorstwa Jana Gerharda, dowódcy Grupy Operacyjnej „Wisła” wysiedlającej m.in. Bieszczady. Na bazie książki, której kolejne wydania przynosiły następne lata, nakręcono film fabularny *Ogniomistrz Kaleń*<sup>9</sup>, niezwykle popularny obraz, wielokrotnie emitowany w telewizji, także i dziś (co istotne, bez odpowiedniego komentarza dotyczącego kontekstu, w jakim dzieło powstało).

Z wizerunku Bieszczadów zniknęły wszystkie zamieszkujące je przed wojną grupy etniczne. O Ukraińcach mówiono tylko w kontekście zbrodni UPA i akcji wysiedleńczej na tzw. Ziemi Odzyskanej w 1947 r. Nie wspominało o fakcie przesiedlenia do Związku Radzieckiego w latach 1944–1946 znacznej większości bieszczadzkich Bojków i żyjących na pograniczu Beskidu Niskiego i Bieszczadów Łemków. Przedwojenni polscy właściciele majątków ziemskich, nawet jeśli przetrwali w Bieszczadach po przejściu Armii Czerwonej w 1944, nie byli w projekcie pamięci oficjalnej definiowani w kategoriach klasowych. O potomkach osadników niemieckich w kilku bieszczadzkich wsiach nie wspominało, podobnie jak o nielicznych pamiątkach materialnych, jak cmentarze ewangelickie. Pominięto także wielowiekową obecność Żydów w bieszczadzkich miasteczkach i wsiach, nie mówiąc już o bieszczadzkich Cyganach.

Fragmety dziedzictwa materialnego dawnych mieszkańców regionu – o ile przetrwały – zyskały w pierwszych latach osadnictwa nowe funkcje, które miały odwrócić uwagę od funkcji pierwotnych, opatrzyć je nowymi znaczeniami, zgodnymi z wymową projektowanej pamięci. Cerkwie greckokatolickie, do których uczęszczali Bojkowie i Łemkowie, zostały zamienione na obiekty świeckie, gospodarcze (magazyny, owczarnie). Ich wyposażenie, jednoznacznie świadczące o obrzędku dawnych właścicieli, zostało rozszabrowane, zniszczone lub pozostawione w nieładzie na pastwę losu<sup>10</sup>. Dopiero w latach 60. wojewódzki konserwator zabytków z Rzeszowa zajął się ratowaniem tego, co pozostało z cerkwi<sup>11</sup>. Część świątyń została przekazana Kościołowi rzymskokatolickiemu, co oznaczało zachowanie przez nie funkcji sakralnej, ale niemal zawsze wiązało się z reorganizacją wnętrza (usunięcie ikonostasu, prestonu, chorągwi cerkiewnych) i wprowadzeniem elementów obcych obrzędowi wschodniemu, niekiedy też ingerencjami w bryłę cerkwi (Kurzynoga 2009: 393–397), co trwa do dziś<sup>12</sup>. Nieliczne niezniszczone

<sup>8</sup> Por. np. *Życie wróciło w Bieszczady*, PKF, 1958.

<sup>9</sup> Reż. E. i Cz. Petelscy, 1961.

<sup>10</sup> Por. tekst, który obiegił ostatnio kręgi zainteresowanych Bieszczadami na Facebooku autorstwa Krzysztofa Potaczały (2014).

<sup>11</sup> Kurzynoga 2009. Tam też m.in. o roli władz w dewastacji ukraińskiego dziedzictwa materialnego.

<sup>12</sup> Jednym z najnowszych przykładów jest zburzenie bryły byłej cerkwi w Polańczyku, obecnie kościoła, podczas rozbudowy w 2007 r.

w czasie wojny przez Niemców synagogi (w Lesku, Ustrzykach Dolnych i Sanoku) wykorzystano na cele administracyjne i kulturalne. Budynki mieszkalne w miasteczkach zasiedlali nowi gospodarze. Na wsiach przetrwało bardzo niewiele zabudowań bojkowskich, niemal nie zostały się polskie dwory zniszczone przez kwaterunki wojska, Armię Czerwoną i UPA (Kurzynoga 2009: 393–397). Najgorszy był jednak los cmentarzy bojkowskich i żydowskich kirkutów. Opuszczone, pozostawione przyrodzie, zarastały i znikwały z powierzchni ziemi. Nawet zmarli gospodarze Bieszczadów nie mieli się w projekcie nowego miejsca dla nowego człowieka – pioniera, robotnika leśnego, żołnierza.

Kształtowany obraz Bieszczadów wspierały w regionie także praktyki symbolicznego znakowania przestrzeni zgodnie z projektem oficjalnej bieszczadzkiej pamięci. Chwili namysłu wymaga sama kategoria przestrzeni bieszczadzkiej. Z pewnością ci, którzy się nią w pewnym momencie swego życia zachwycili i zdecydowali w tej przestrzeni zamieszkać, uczynili z niej miejsce w Tuanowskim sensie. Przestrzeń ta, zanim stała się czymś nowym miejscem, naznaczona była pewnymi śladami i symbolami odsyłającymi do dawnych gospodarzy i do tych, którzy przybyli wcześniej. Zasiedlano więc przestrzeń, która zawierała „zakumulowaną przeszłość innych grup” (Kapralski 2011: 51), do której osadnicy jakoś musieli się przystosować, choćby poprzez programowe jej zignorowanie. W nowe miejsce przywożono także pewne wyobrażenia, gotowe interpretacje i znaki do użycia w nowym kontekście. Z czasem sięgnięto po treści służące nadaniu nowemu miejscu nowej narracji o przeszłości, w różnym stopniu obce osadnikom i autochtonom, w różnym stopniu też stanowiące przedmiot identyfikacji.

Przestrzeń przekształca się w miejsce dzięki różnym formom kulturowego uczestnictwa człowieka. Jedną z nich jest upamiętnianie przeszłości, które zawsze wiąże się z odniesieniami miejsca do zagadnień pamięci (Budrewicz 2014: 237).

Autorka cytowanego fragmentu, Zofia Budrewicz, zwraca uwagę na performatywny aspekt upamiętniania i jego rolę w kształtowaniu miejsc:

To, co odejść musiało, można tylko upamiętniać. Wprowadzenie w czyn deklaracji pamiętania jest zatem w pewnym sensie rodzajem głoszenia „pochwały” miejsca pamięci. Upamiętnianie zgodnie ze źródłosłowem to utrwalanie czegoś w pamięci, czynienie pamiętanym. Jest wyrazem refleksyjnej formy ludzkiego działania, które polega na wpisywaniu w przestrzeń pamięci o czymś/lub o kimś. Wiąże się z symbolizacyjną funkcją reprezentowania nieobecności, której pamięć ze względu na preferowaną aksjologię – wymaga ocalania przed zapomnieniem (Budrewicz 2014: 240–241).

Pojawiły się więc pomniki ku czci żołnierzy WOP (w Wetlinie) i milicjantów (w Lesku, „Betlejemka” w Cisnej) oraz żołnierzy WP (w Ustrzykach Dolnych), „utrwalających władzę ludową” w Bieszczadach. W Jabłonkach, miejscu śmierci gen. Świerczewskiego, postawiono najpierw kamień, następnie okazały pomnik oraz muzeum poświęcone jego postaci. W Baligrodzie znajduje się cmentarz żołnierzy Armii Czerwonej i WP, „poległych w latach 1944–1947 w walce z niemiec-



kim i rodzimym faszyzmem”<sup>13</sup> oraz radziecki czołg, w Lesku – pomnik ku czci Armii Czerwonej. Z kolei pod Baligrodem, w Bystrem, stoi pomnik poległych w zasadzce UPA żołnierzy WP, KBW i milicjantów. W pobliżu cerkwi w Baligrodzie ustawiono pomnik upamiętniający 42 polskie ofiary UPA z 6 sierpnia 1944 r. (inskrypcja informuje o ich śmierci z rąk „faszystowskich band UPA”<sup>14</sup>). W latach 60. w Ustrzykach Dolnych postawiono także pomnik pomordowanym przez hitlerowców oraz pomnik ku czci żołnierzy polskich walczących za ojczyznę w latach 1914–1945.

Żaden z pomników, które dotyczą wydarzeń i postaci związanych z poprzednim ustrojem, nie został zdemontowany czy zniszczony, jak dotąd nie pojawiły się też na większą skalę wrogie im napisy lub graffiti. Oznacza to, że wpisują się w bieszczadzką topografię pamięci i są dla mieszkańców ważne, a tym, dla których nie są ważne – wydają się po prostu przezroczyste, niedostrzegalne w krajobrazie albo nieszkodliwe. Skoro są tu „od zawsze”, niech nadal stoją. Wśród rozmówców była wprawdzie grupa ludzi, którzy wyrażają się o ich obecności bardzo niepochlebnie i chętnie by się ich pozbyli, częściej jednak słychać głosy świadczące o wyjściu poza powierzchowne odczytanie znaczenia pomnika w kierunku wymiaru ogólnoludzkiego, ofiary jako takiej, jak w przypadku narracji o pomniku w Cisnej:

*Czy w takim razie jest to miejsce w jakiś sposób ważne dla pana?*

Czy ważne... hm... no moim zdaniem nie powinien na pewno zniknąć, w ten sposób. Czy ważne, no też nadaje tej krainie jakiegoś znaczenia, coś przypomina, nie, co tam, co tam, yyy, dany człowiek gdzieś tam może przeżył, no i nie powinno się o tym zapominać. No jakby niektórzy chcieli, nie wiem, to wszystko zapchać w dziurę i zamknąć to, dać w ziemię... więc jednak powinien być i niech dalej sobie będzie, no. Bo szkoda byłoby tych ludzi, którzy zginęli i tak nie pamiętać o nich. Z tego względu. (...) no pomnik. Pomnik, jak pomnik. Po prostu może... no nie ma nikt czasu zwracać uwagi na to, jest zabiegany, myślę, że gdyby dopiero się z nim coś działo, to wtedy zaczęłby ktoś reagować w tej sprawie i bardziej... no turystycznie się ludzie interesują tym pomnikiem... ee... dlaczego, no... no wiadomo, ktoś przyjeżdża gdzieś z Polski, to chciałby poznać trochę tego miejsca, historii, jak to było i no... trochę też no takiego dotyku, no więc ot jest takie po prostu fajne dla mnie. Choćby dlatego też, choćby ze względów turystycznych powinien być, no bo spotykam się dosyć często z turystami, którzy mówią, że bardzo fajny pomnik i że taki... [chwilą ciszy] porządny (K.B., 2013, C., m. 25).

Po transformacji ustrojowej pojawiły się w Bieszczadach nowe upamiętnienia. W Ustrzykach Dolnych w 1998 r. stanął pomnik upamiętniający Sybiraków. Przy wyjściu żółtym szlakiem na Połoninę Wetlińską umieszczono pomnik ku

<sup>13</sup> Pytanie, który faszyzm (i dla kogo) był „rodzimy”: banderowski czy NSZ-owski. Por. Basak 2008.

<sup>14</sup> Sformułowania tego typu pojawiają się powszechnie w opowieściach rozmówców, ale nie zawsze oznaczają jednoznacznie negatywny stosunek do Ukraińców, dezawuowanie UPA jako partyzantki czy armii, a samych członków UPA jako partyzantów. Wydaje się, że można tu dopatrzeć się raczej bezrefleksyjnego przejmowania sformułowania powszechnie obecnego w dyskursie publicznym PRL, zastanego także na miejscu wśród rodzin polskich, które ucierpiały z rąk ukraińskich.

czci piewcy Bieszczadów, zmarłego w 1999 r. Jerzego Harasymowicza; pomnik ten jest jego symbolicznym grobem. Obok w 2011 r. odsłonięto pomnik ofiar wypadków w górach i ratowników niosących im pomoc. W Cisnej, na centralnym placu przed Siekierządą i karczmą „Łemkowyna” od kilku lat stoi zaś zakapiorska kapliczka z Chrystusem Frasobliwym i tabliczkami z nazwiskami kolejnych zmarłych zakapiorów. Do dziś pojawiły się bodaj jedynie trzy upamiętnienia ukraińskich mieszkańców Bieszczadów w formie obelisków lub tablic: tablica powieszona na krzyżu przy kościele w Wetlinie, symboliczny grób 31 Ukraińców zamordowanych w Terce oraz skromny obelisk upamiętniający 73 ukraińskie ofiary WP w Zawadce Morochowskiej (Motyka 2009: 48–95). Wydaje się, że miejscowi Ukraińcy w projekcie bieszczadzkiej pamięci kulturowej nie istnieją.

Grupą, której przeszłość także została w nowych Bieszczadach programowo zignorowana, byli Polacy z Sokalszczyzny, przesiedleni do przyłączonych do Polski w 1951 r. Ustrzyk Dolnych, Lutowisk, Czarnej, Krościenka i okolicznych wsi. Zostawili swoje domy w Krystynopolu, Sokalu, Bełzie. Trafili zaś do domów Ukraińców wysiedlonych na wschód radzieckiej Ukrainy. Ich życie w Związku Radzieckim, tzw. pierwsza okupacja sowiecka (1939–1941), opuszczenie ojcowizny i konieczność zamieszkania na terenie przyłączonym do Polski pozostały częścią prywatnej, domowej pamięci. Projekt pamięci kulturowej w Bieszczadach pomija do dziś ich wspomnienia. Jednym z powodów takiego mechanizmu jest w ogóle brak zainteresowania bieszczadników nie-bieszczadzką przeszłością osadników, tym, co przywieźli z sobą w to miejsce. Jedyne pamiątki po przesiedleniu to tablica informująca o akcji „H-T” w Lutowiskach i Czarnej, ulica Bełska w Ustrzykach Dolnych, znajdujące się w kościele w Czarnej (nb. dawnej cerkwi) rzeźby m.in. Matki Bożej, ukrzyżowanego Chrystusa oraz św. Jana, które przywieźli z sobą przesiedleńcy z Sokalszczyzny.

Losy bieszczadzkich Żydów kwituje się w internecie zazwyczaj stwierdzeniem, że II wojna światowa „przyniosła zagładę”. Ich dziedzictwo odnotowywane jest wyłącznie w odniesieniu do kilku kirkutów i synagog. Nie eksponuje się innych przejawów ich obecności w regionie i współtworzenia bieszczadzkiej społeczności. Żydzi w Bieszczadach, w przeciwieństwie nawet do okazjonalnie „ożywianych Bojków”, należą do całkiem umarłego świata, którego nie próbuje się wskrzeszać. Uderza fakt całkowitego przeoczenia bieszczadzkich Cyganów. Społeczność ta stanowiła przed wojną podobny odsetek w Bieszczadach jak Niemcy, ci ostatni jednak wymieniani są każdorazowo przez autorów opracowań historycznych na bieszczadzskich portalach. Cyganie doświadczyli podobnego losu jak Żydzi, jednak nie poświęca się tej kwestii uwagi. O ile Żydzi i Bojkowie, a także Niemcy „zniknęli”, to bieszczadzcy Cyganie pomijani są całkowitym milczeniem – konstatuje się jedynie fakt, że „byli”, ale niekoniecznie, że „już ich nie ma”. Przyczyn tego stanu może być kilka. Po pierwsze, wciąż silny negatywny stereotyp Cygana, który niejako implikuje milczenie w myśl zasady „jak się o tym nie mówi, to tego nie ma”. Po drugie, brak źródeł dotyczących życia bieszczadzkich Cyganów, ich re-

lacji z miejscową ludnością ruską, polską i żydowską. Kolejną przyczyną może być swoista niewidzialność bieszczadzkich Cyganów, brak jakiegokolwiek materialnej spuścizny, która mogłaby przetrwać do dziś, a co za tym idzie – „nieatrakcyjność” tej bieszczadzkiej grupy. Skoro nie da się nic o niej powiedzieć, lepiej tylko odnotować fakt, że „byli”.

Po 1989 r. w bieszczadzkich miasteczkach i miastach zamieniono niektóre nazwy ulic i szkół nawiązujące do bohaterów poprzedniego systemu. Przykładowo w Lesku ulica Karola Świerczewskiego zamieniona została na Józefa Piłsudskiego, a LO im. Karola Świerczewskiego na Władysława Andersa. Z kolei szkoła im. Świerczewskiego w Cisnej otrzymała imię Aleksandra Fredry. Sięganie do polskiej przedwojennej przeszłości Bieszczadów miało i ma też inny wymiar. Na lokalnym rynku księgarskim pojawiły się albumy z reprodukcjami pocztówek i fotografii dawnych Bieszczadów – Sianek, starego Leska, Komańczy etc.<sup>15</sup>. Upamiętnia się w ten sposób Bieszczady pańskie, dworskie, szlacheckie, bieszczadzkie kurorty i tutejsze ziemiaństwo.

W ostatnich latach bieszczadnicy zaczynają jednak dostrzegać atrakcyjność kultury bojkowskiej. Nawiązania do przeszłości dawnych mieszkańców mają swój wizerunkowy i merkantylny wymiar. Odbywa się to poprzez sięganie po inspiracje z bojkowskiego budownictwa, kuchni, śpiewu, sztuki ludowej czy stroju. Można odnotować także próby odtworzenia śpiewu i muzyki poprzez sięganie do źródeł, poszukiwania źródłowe, badania (np. zespół „Tołhaje”). Z kolei kilka zrujnowanych cerkwi zostało – staraniami pojedynczych osób i stowarzyszeń – wyremontowanych i uratowanych tym samym przed rozbiórką (m.in. cerkwie w Baligrodzie, Żernicy i Łopience). Powstają także minimuzea bojkowskie, jak w Zatwarnicy czy Myczkowie (o wymownej nazwie: Muzeum Pamiątek Bojkowskich), tablice wyjaśniające bieszczadzką przeszłość (nierzadko z nieścisłościami merytorycznymi), ścieżki dydaktyczne po nieistniejących wsiach bieszczadzkich (m.in. Zawój, Jaworzec, Krywe), „Szlak Ikon” i „Szlak Architektury Drewnianej”. Remontuje się cmentarze (Stowarzyszenie Magurycz, Stowarzyszenie Rozwoju Wetliny i Okolic), prowadzi dyskusje (tu głównym polem jest internet: fora tematyczne, grupy na Facebooku), zbiera pamiątki materialne. Ponadto działa wiele placówek muzealnych, które na stałe wpisały się w miejscową narrację o przeszłości: Muzeum Młynarstwa i Wsi w Ustrzykach Dolnych, Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego w Ustrzykach Dolnych (z ekspozycją etnograficzną), Ośrodek Muzealny Historii i Kultury Turystyki Górskiej w Ustrzykach Górnych „Zielony Domek”, Muzeum Bieszczadzkiej Kolejki Wąskotorowej w Majdanie k. Cisnej oraz Muzeum Budownictwa Ludowego i Muzeum Historyczne w Sanoku. W Ustrzykach Dolnych działa Bieszczadzki Oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, wydający rocznik „Bieszczad”, a w Wetlinie Stowarzyszenie Rozwoju

---

<sup>15</sup> Np. Kusał 2002, 2005 (ostatnie, V wydanie, miało miejsce w 2014 r.). Odbывало się od początku równoległe z odkrywaniem niepolskiej przeszłości Bieszczadów i pojawianiem się w księgar-niach wydawnictw poświęconych Bieszczadom bojkowskim czy żydowskim.

Wetliny i Okolic, do którego inicjatyw należą m.in. ścieżka historyczno-przyrodnicza „Bieszczady Odnalezione” oraz czasopismo o tym samym tytule. Odbývają się imprezy sportowe nawiązujące do bieszczadzkiej przeszłości: biegi ku pamięci bieszczadzkich postaci, maratony po „śladach łemkowskich”, oraz kulturalne, np. wystawy dokumentujące ratowanie bieszczadzkich zabytków. Każda z tych inicjatyw wspiera proces konstruowania bieszczadzkiej pamięci i formułuje interpretacje lokalnej przeszłości. Zasypuje także lukę w pamięci między współczesnymi mieszkańcami regionu a przedwojennymi gospodarzami. Pozwala również współczesnym gospodarzom wejść w rolę, jak to określa Szpociński, „świadka zastępczego”, a zatem przyjąć obowiązek mówienia w imieniu nieobecnych lub poświadczenia ich – choć już nie swojej – przeszłości. Jest to doniosły moment:

Otóż przyjęcie roli świadka zastępczego jest swego rodzaju aktem odnowienia więzi trwających poprzez czas i pokolenia, jest aktem zakorzenienia w tej lokalnej ciągłości trwania (Szpociński 2012: 74).

## (Nad)użycia bieszczadzkiej pamięci

Strategia promocyjna regionu czerpie obficie z przeszłości dawnych gospodarzy. Bieszczady konstruuje się nie tylko jako dzikie, nieskażone, góry piękne i inne niż wszystkie. Także to, co poniżej połonin, a co dotychczas ukryte czy nieczytelne, może stać się wyrazistym atutem. Mówi się o mieszkających tu dawniej Bojkach i Łemkach oraz o Rusinach, nierzadko traktując każdą z tych dwóch pierwszych grup jako przedstawicieli innego etnosu, osobnego względem „Rusinów”. Zaprasza się więc w Bieszczady bojkowskie, bojkowsko-łemkowskie, nawet ruskie – ale jeszcze nie ukraińskie. Na to wydaje się zbyt wcześnie.

Szeroko rozumiany bojkowski folklor – czy raczej wyobrażenie na jego temat – krami surowe oblicze bieszczadzkiego krajobrazu, mapy smaków i zapachów, przestrzeni dźwięku i dotyku: jadło „bojkowskie” (szczerze i proste jak sami Bojkowie) w karczmach serwujących specjały kuchni regionalnej, udekorowanych „na ludowo” z regionalnym, bojkowskim wykończeniem, bojkowskie pieśni śpiewane podczas imprez promujących lokalny folklor, „bojkowskie” stroje kapel występujących na festiwalach, gospodarstwa agroturystyczne w domach nawiązujących do bojkowskiej architektury albo wprost w nielicznych odremontowanych chyzach. Sięgnięcie po cytaty z bojkowskości jest jednak naskórkowe – nie pojawiają się komentarz historyczny ani szersza refleksja nad dziejami wysiedleńców. Zresztą ich los wspomniany jest tylko w kontekście wysiedleń, natomiast już nie po ich przeprowadzeniu. Bojkowie bezwzględnie należą do przeszłości i można ich rozpatrywać jedynie w planie regionalnym, z wyłączeniem namysłu nad ich dziejami na nowych ziemiach. Podobnie pomija się wątek stosunków polsko-ukraińskich, wsparcia mieszkańców – rzeczywistego lub domniemanego – dla

partyzantki UPA, biedy i trudu codziennego bytowania w Bieszczadach. Kreuje się wyobrażenie szczerego, szczęśliwego Bojka, ubranego w surową prawdę *Bieszczadu* i czerpiącego z niej sens egzystencji – a to widoczne ma być w pożywieniu, magii, folklorze muzycznym etc. Można określić to jako wielokulturowość butikową<sup>16</sup>, budowaną przez mechanizm folkloryzacji i poprzez folkloryzację przywracaną, co powoduje podwójną obcość elementów z przeszłości: nie nasza przeszłość (nie nasze dziedzictwo) w zmienionym kontekście (scena festiwalowa). Jest to zjawisko swoiście bieszczadzkie. Żadna inna grupa etniczna w powojennej Polsce – poza Niemcami – nie była tak stygmatyzowana jak Ukraińcy. Z kolei współcześnie nie nawiązuje się do dziedzictwa niemieckiego w taki sposób, jak ma to miejsce w Bieszczadach w stosunku do dziedzictwa ukraińskiego. Na ziemiach zachodnich nie robi się festiwali, podczas których mieszkańcy np. ziemi lubuskiej śpiewają po niemiecku w niemieckich strojach z regionu, choćby po to, by zaciekać turystów. Dlaczego jest to możliwe w Bieszczadach? Ponieważ pieśni i stroje opatrzone są „dezynfekującym” przymiotnikiem „bojkowskie”.

Oswajanie i wykorzystywanie dziedzictwa bojkowskiego oprócz wymiaru komercyjnego ma też wymiar związany z wypełnianiem owej luki, zagospodarowywaniem przestrzeni kulturowej, dzieje się więc na własne – mieszkańców – potrzeby. Jak pisze socjolog Sławomir Kaprański, zajmujący się związkami przestrzeni i pamięci:

Spółeczności manipulujące przestrzenią w celu zmaterializowania w niej swojej wizji przeszłości mogą osiągnąć sukces – i od tego czasu traktować swoją przestrzeń jako nienaruszalny model własnej pamięci. W społecznościach, które narzuciły przestrzeni swoją pamięć, mogą jednak pojawić się po latach szperacze, starający się odkryć dostępne jeszcze ślady innych pamięci i podważyć oficjalną symbolikę przestrzeni. Społeczności, które przestrzenią nie manipulują, mogą nagle odczuć potrzebę zmiany (Kaprański 2011: 55).

Bojkowie nie są jednak pokazywani jako ludzie z krwi i kości, jako konkretne postaci. Na podręczne folklorystyczne potrzeby wykorzystuje się konstrukt „uogólnionego” Bojka, chłopskiej masy o powierzchownie uchwytnych odmiernościach etnograficznych w kulturze materialnej i duchowej. To właśnie pozostałe po nich obiekty: chyły, cerkwie, ruiny, cmentarze są eksponowane w tekstach opisów i ofert, znacznie mniej uwagi poświęca się natomiast twórcom i właścicielom owych obiektów, a jeśli już, to w zarysach dotyczących budownictwa, gospodarki, wyznania, stroju. Co ciekawe, zachęca się turystę do zejścia ze szlaku, bo tylko w ten sposób można natknąć się na najciekawsze ruiny i pozostałości, których odkrycie wśród leśnych ostępów zapowiada prawdziwy „smak bieszczadzkiej przygody”.

---

<sup>16</sup> Określenie socjologa Stanleya Fisha (1997), który wprowadził podział na wielokulturowość silną (*strong multiculturalism*), związaną z uznaniem wartości odmiennych kultur, i butikową (*butique multiculturalism*), oznaczającą naskórkową fascynację taką innością, która nie wchodzi w konflikt z normami naszej kultury; za: Burszta 2008: 69–70.

Kres obecności Bojków w Bieszczadach, podobnie jak Żydów i Niemców, bywa opisywany eufemistycznie:

Mało kto dziś wie, że przed drugą wojną światową Bieszczady były krainą nie tylko gęsto zaludnioną, ale i tętniącą życiem. Tygiel wielonarodowościowy (Polacy, Żydzi, Ukraińcy, Rusini, Cyganie i inni) przestał podobać się władzom Polski Ludowej i zaczęto wysiedlania. I góry, na których halach wypasano owce, w których sadach kwitły grusze i jabłonie, zostały niemal wydłupane. Do dziś spacerując czy przejeżdżając po tamtych terenach widać ślady dawnej świetności. Ale to tylko ślady...<sup>17</sup>.

Tu władzy komunistycznej przypisuje się nawet wygnanie Żydów i Cyganów, choć jest to zapewne skrót myślowy. Z kolei „hale” są pojęciem w Bieszczadach niefunkcjonującym, przeniesionym bezrefleksyjnie z Tatr.

Pisze się więc krótko o fakcie wysiedleń, ale bez niezbędnych wyjaśnień przyczyn i przebiegu wysiedlenia. Dużą wagę przywiązują autorzy tekstów do losów cerkwi, jednak zwraca uwagę sposób formułowania refleksji o przyczynach zniszczeń jako zwyczajnej w Bieszczadach kolei losu:

Po wysiedleniu wsi w 1947 roku opuszczona świątynia została zdewastowana, zdjęto nawet blaszane pokrycie dachu. (...) W tamtych czasach, gdy świeże były jeszcze rany zadane polskiej ludności przez nacjonalistów ukraińskich, takie rzeczy się zdarzały. Cerkiew spłonęła doszczętnie. Nikt niczego nie ratował, bo nie miał i kto (Kłos 2015).

Nawet internetowa miniwersja poważanego w środowisku przewodnickim przewodnika po Bieszczadach wydawnictwa Rewasz, goszcząca na portalu Bieszczady.pl, epatuje skrótami myślowymi, z których osoba bez przygotowania niewiele wyczyta albo zbuduje sobie spłaszczony obraz przeszłości Bieszczadów:

Sformowana podczas okupacji Ukraińska Powstańcza Armia z początku kontrolowała Bieszczady niemal bez reszty. Jeszcze dziś często zwana „bandami”, UPA była w istocie silnym i dobrze wyszkolonym wojskiem partyzanckim. Jej żołnierze, w odróżnieniu od Polaków, znakomicie znali teren i potrafili wykorzystać jego walory; byli więc trudnym przeciwnikiem. Dopiero poczynając od połowy 1946 r. Wojsko Polskie zaczęło zyskiwać przewagę. Wbrew potocznym sądom w Bieszczadach nie było masowych mordów polskiej ludności cywilnej – największa masakra (w 1944 r. w Baligrodzie) pochłonęła ok. 40 ofiar. Znacznie liczniejsze były ukraińskie ofiary pacyfikacji prowadzonych przez siły polskie i sowieckie. W latach 1944–46 znaczna część ludności Bieszczadów została wysiedlona do Związku Sowieckiego, pozostałych wysiedlono na północne i zachodnie ziemie Polski wiosną 1947 r., w ramach akcji „Wisła”. Oddziały UPA, do końca mimo wielkich strat nierozbite, odeszły na Ukrainę, gdzie jeszcze przez parę lat kontynuowały walkę. Bieszczady opustoszały...<sup>18</sup>.

Nie sposób także odnaleźć na najbardziej popularnych bieszczadzkich stronach internetowych tekstu, który stanowiłby pogłębioną refleksję nad losami wysiedlonych Bojków, ich tęsknotą i powrotami na ojcowiznę, rozdzielaniem rodzin

<sup>17</sup> [http://ilovebieszczady.pl/historia-bieszczad/bieszczady-kraina-nieco-zapomniana\\_pl](http://ilovebieszczady.pl/historia-bieszczad/bieszczady-kraina-nieco-zapomniana_pl).

<sup>18</sup> Tekst autorstwa T.A. Olszańskiego, [http://www.bieszczady.pl/Historia\\_Bieszczadów?newsID=142&sectionNo=5](http://www.bieszczady.pl/Historia_Bieszczadów?newsID=142&sectionNo=5) (dostęp: 15.06.2016).



między Polskę i radziecką Ukrainę, degradacją więzi społecznych i skazaniem Bojków na niepamięć. Współczesność bieszczadzkich Bojków i ich potomków, stosunek do tego regionu i ich pamięć także nie są przedmiotem zainteresowania autorów artykułów i twórców oferty turystycznej eksponowanej w internecie. Po raz kolejny można stwierdzić, że przywoływanie dawnych ruskich gospodarzy Bieszczadów odbywa się w sposób powierzchowny, a ich samych i ich dziedzictwo kulturowe sprowadza się do ciekawostki, atrakcji turystycznej i wyróżnika Bieszczadów wśród innych turystycznych regionów w Polsce.

Ten sam internetowy „Rewasz” obecność Łemków i Bojków ogranicza do informacji w zakładce „Bieszczadzka kuchnia”, która umieszczona jest w dziale „Praktyczne informacje”, a nie „Historia zasiedlenia Bieszczadów”<sup>19</sup>. Popularność i zasłużone poważanie dla wydawnictw „Rewasza” wśród bieszczadzkich przewodników jest ogromne – każdy adept przewodnictwa bieszczadzkiego zna je i się nimi posilkuje, także w późniejszej praktyce przewodnickiej. Widoczna jest także popularność tej oficyny na forach internetowych poświęconych Bieszczadom. Oznacza to, że przewodnicy i miłośnicy regionu jako potencjalni strażnicy i projektanci bieszczadzkiej pamięci kulturowej – jeśli do takich internetowych materiałów się ograniczają – przyswajają, a następnie upowszechniają taki właśnie niepełny obraz bieszczadzkiej przeszłości<sup>20</sup>.

Obraz „ponownego zdobycia” Bieszczadów również przedstawiany jest skrótowo. Więcej wątków, związanych np. z przesiedleńcami z Sokalszczyzny, prezentuje jako jeden z nielicznych portal Bieszczady.pl:

Już od 1948 r. w co bardziej dostępnych, a nie spalonych miejscowościach osiedlali się chłopcy z przeludnionych wsi Rzeszowszczyzny. W 1951 r. powrócili do Polski należące poprzednio do ZSRR obszary od Ustrzyk Dolnych po Otryt. Ich ludność została przesiedlona w głąb Ukrainy, a jej miejsce zajęli głównie mieszkańcy przekazanych wówczas Sowiecom okolic Sokala i Uhnowa<sup>21</sup>.

Portale bieszczadzkie z reguły jednoznacznie negatywnie oceniają działalność UPA, choć nie brakuje również refleksji nad przyczynami konfliktu, traktowaniem społeczności ukraińskiej przez władze II RP<sup>22</sup>, dążeniami niepodległościowymi, jednak od razu określa się je jako nacjonalistyczne, w domyśle – wynaturzone:

Spółczesność Polski wie na ten temat bardzo mało i na razie oprócz nielicznych publikacji nie robi się nic, aby wyjaśnić zbrodnie dokonane na Polakach, Łemkach czy Bojkach. Powinno się dokonać rozliczenia zbrodni, musimy mówić o konfliktach, jakie miały miejsce. I tu ogromna rola historyków, którzy powinni rzetelnie i jasno przedstawić prawdę obu społeczeństw.

<sup>19</sup> [http://www.bieszczady.pl/Historia\\_zasiedlenia\\_Bieszczadow?newsID=4106](http://www.bieszczady.pl/Historia_zasiedlenia_Bieszczadow?newsID=4106) (dostęp: 15.06.2016).

<sup>20</sup> Równocześnie tradycyjne przewodniki „Rewasza” słyną z rzetelności.

<sup>21</sup> [http://www.bieszczady.pl/Historia\\_Bieszczadow?newsID=142&sectionNo=6](http://www.bieszczady.pl/Historia_Bieszczadow?newsID=142&sectionNo=6) (dostęp: 15.06.2016).

<sup>22</sup> Por. szerzej na ten temat np. Motyka 2009.

czeństwom. Powiedzieć prawdę o ludziach, którzy mordowali, że są zbrodniarzami i że nic ich nie usprawiedliwia. Jeżeli zamkniemy ten rozdział naszej wspólnej historii, mówiąc prawdę i jednocześnie dokumentując ją, to na pewno lepiej zrozumiemy sprawy, które rozegrały się w tamtym okresie<sup>23</sup>.

Dopisek poniżej tego tekstu jest bardziej dosadny:

OUN i jej zbrojne ramię – UPA, była organizacją faszystowską. Od tego należy wyjść podczas dokonywania ocen tej formacji, niezależnie od jej zamiarów. Faszyzm włoski, jak i ten kontynuowany przez A. Hitlera nie sprawdził się w praktyce i prowadził do masowej eksterminacji jego wrogów. OUN jako organizacja faszystowska powinna zostać potępiona z urzędu, co nie nastąpiło. Propagowanie czy gloryfikacja faszyzmu są w Polsce prawnie zabronione. Karane bywa nawet wykonywanie pewnych gestów, przypominających o faszystach. Tymczasem OUN została z tego wyłączona. Dowództwo UPA, dowódcy kureni czy sotenni nie byli na ogół przypadkowymi ludźmi oderwanymi od pługa. Byli to ludzie szkoleni przez SS, członkowie SS i sprzymierzeńcy Hitlera (dopóki uważali, że są mu potrzebni). Próby stawiania pomników UPA, czy inne upamiętnienia jej członków można uznać za gloryfikację faszyzmu. Polska bardzo nieroztropnie potępiła akcję „Wisła” (Sejm, 2002), licząc, że strona ukraińska również wykaże się podobnym gestem w ocenie działań OUN na Wołyniu i obecnych terenach Polski. Nic takiego nie nastąpiło. Na Ukrainie nadal działają ruchy nacjonalistyczne, które opierają się na spuściznie Bandery, uważając go za bohatera. Nie są to ruchy marginalne, ich członkowie zajmują wysokie stanowiska państwowe i samorządowe. W Polsce nie powstają filmy o Wołyniu i działaniach UPA na obecnych ziemiach wschodnich, nie powstają dokumenty czy programy publicystyczne emitowane szerszej publiczności<sup>24</sup>.

Taka retoryka wskazuje, że autorzy – bieszczadnicy – Zbigniew Jantón i Piotr Szehyński, a zapewne także wielu ich czytelników, upowszechniają wśród turystów taką wizję przeszłości Bieszczadów, która wyklucza jakikolwiek dialog ze stroną ukraińską i zupełnie nie bierze pod uwagę ukraińskiego punktu widzenia czy pamięci polskich Ukraińców<sup>25</sup> na temat tego, o co walczyła UPA w Bieszczadach. Wracamy więc do kwestii kreowania wizerunku *dobrego Bojka* jako bieszczadzkiej specyfiki i atrakcji, odległej od *złych Ukraińców*.

Jednocześnie odbywa się więc – z jednej strony – demitologizacja Bieszczadów jako miejsca akcji *Łun w Bieszczadach*, dzikiego i niebezpiecznego pustkowi, mitu Dzikiego Zachodu, który trzeba karczować, z drugiej strony – zachęta, by przyjechać w miejsce, które już się ucywilizowało i nie odstaje od innych popularnych regionów turystycznych, a z trzeciej – miejsce, które warto odwiedzić pomimo jego ucywilizowania, bo „wciąż jest tu dziko”.

---

<sup>23</sup> Tekst autorstwa Zbigniewa Jantonia, <http://www.twojebieszczady.net/upa/upa9.php> (dostęp: 15.06.2016).

<sup>24</sup> Dopisek autorstwa Piotra Szehyńskiego, <http://www.twojebieszczady.net/upa/upa9.php> (dostęp: 15.06.2016).

<sup>25</sup> W tym kontekście bieszczadzcy Ukraińcy dokonują samowykluczenia z podobnych dyskusji przez fakt, że po prostu nie biorą w nich udziału. Generalnie, wydaje się, że są w Bieszczadach ze swą pamięcią niewidzialni.

## Pamięć niechciana?

Wielu rozmówców miało sporo do powiedzenia na temat przeszłości Bieszczadów, pokazywało w rozmowie swoją wiedzę, odwoływało się do książek. Nie zawsze jednak jest to świadomość wysiedleń i eksterminacji, niekiedy pojawiają się sformułowania, że poprzedni mieszkańcy „wyjechali”. Dość często wspomina się o nieistniejących bądź niezamieszkanym wsiach czy „dawnych miejscowościach”, ale rzadko z wyjaśnieniem, jaka jest przyczyna owego braku mieszkańców. Wydaje się także, że mieszkańcy Bieszczadów jako dawnych gospodarzy tego regionu, w tym nieistniejących wsi, opuszczonych cerkwi i cmentarzy, widzą Bojków i Łemków, natomiast rolę i obecność Ukraińców dostrzegają wyłącznie w okolo wojennej działalności partyzanckiej. Tak więc ukraińskość w Bieszczadach wiązana jest z UPA i jest podwójnie obca – jako element przeszłości regionu, ale element nieimmanentny, pochodzący z zewnętrznej ingerencji, kojarzący się z najbardziej krwawymi i tragicznymi wydarzeniami w przeszłości tego miejsca.

(...) była zgoda! Aż później, gdzieś jakiś czort strzelił w tę Ukrainę. Banda UPA się skompanowała i to w niedziele rano napadli. To wiedzieli te starsi ludzie, z opowiadania, że w niedziele rano, to tak jak my to nazywamy taka góra Kiczera, że takie coś było, wysoko tam leci i nie wiadomo, co to tam leci, tyle wojska tam idzie – kto to jest? Nie spodziewał się tego, a oni na kościół napadli wtedy. Wtedy kto był w kościele, wszystkich – kto wychodził, przy kościele leżeli trupy. I każda rodzina straciła... A mojego dziadka – dwóch dziadków i stryja to na podwórku zamordowali. I jeszcze jak przyszli, wołają i tak stryjenka mówi – Tomek chodź, chodź, bo tu koleczy przyszli do ciebie, coś chcą – on zeszedł, a te kara... karabiny czy co tam mieli i mówi – słuchaj to myśmy w karty razem grali, wódkę śmy pili, a tyś mnie przyszedł mordować – oni pach, pach, no i już [I.O., 2014, B., k. 78].

Młodzi bieszczadnicy, przybyli stosunkowo niedawno lub w Bieszczadach urodzeni, wyrażają z kolei częściej przekonanie, że UPA była mocno związana z miejscowym kontekstem i w przeciwieństwie do wizji sielankowej arkadii, zaburzonej przez pojawienie się obcego elementu, inspirowanego np. przez hitlerowców, wskazują na poparcie bojkowskiej ludności:

Tak, tak, ale pamiętajmy, że upowcy to byli też mieszkańcy danej wsi i to nie byli ludzie, którzy przychodzili nagle zza granicy, tylko to byli często ludzie, którzy mieszkali w tych wsiach i oni wieczorem po prostu nie wiem, przebiali się eee i byli po prostu ludźmi, którzy szli i kradli, grabili i mordowali, tak. No w ten sposób to się raczej odbywało... no... (K.B., 2013, C., m. 25).

Wysiedlenia bieszczadzkiej rdzennej ludności interpretowane są nierzadko w kategoriach skoku cywilizacyjnego, którego wysiedleńcy mieli doświadczyć na nowych ziemiach w murowanych domach. Pojawiają się także głosy, że prawdziwa odpowiedzialność za konflikt polsko-ukraiński spoczywa na Niemczech:

(...) po prostu jak przyszli Niemcy, wiadomo, Niemcy narobili zamieszania, szczuli na wszystkich, obiecali Ukraińcom wolną Ukrainę. No, ale nie wszyscy Ukraińcy byli źli (K.S., 2014, B., ok. 35).

Pozytywnie oceniana jest rola Związku Radzieckiego, który nie tylko wyzwolił Bieszczady z niewoli niemieckiej, ale także zatrzymał rzeź polsko-ukraińską. Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, na którym spoczywają polscy i radzieccy żołnierze polegli w walce z UPA i Wehrmachtem, podobnie jak symbol tych czasów – radziecki czołg – jest dobrze utrzymany i zadbane. W przeciwieństwie np. do miejscowego kirkutu, dopiero kilka lat temu wyremontowanego przez Stowarzyszenie „Magurycz”, a więc nie siłami miejscowej społeczności. Brak zainteresowania dla materialnych pamiątek bieszczadzkiej przeszłości wywołuje niekiedy niezgodę na ten stan rzeczy i gorzką refleksję u młodszej części bieszczadzkiej społeczności, która nie jest obarczona negatywnym doświadczeniem lub negatywnym stereotypem:

(...) nasza społeczność powinna się wstydzić za takie rzeczy. Na przykład, że nie dba o takie miejsca jak cmentarze żydowskie czy ukraińskie, bo naprawdę mówię, no do pewnego czasu większość osób nawet nie wiedziała, że w Baligrodzie jest coś takiego jak cmentarz żydowski. Nawet nie wiedziała, dopóki właśnie nie wszedł ten projekt, no to po prostu był szok. Ja oczywiście też się wstydzę za to, bo nie wiedziałam, ale jak raz pytałam, bo mieliśmy tam jakąś zbiórkę, czy mieliśmy wyczyścić te cmentarze, nie? no i jak ja zapytałam się oczywiście starszej osoby, gdzie jest cmentarz żydowski, to tak na mnie spojrzęła jak na wariata (K.S., 2014, B., k., ok. 25).

Upamiętnienia z czasów PRL – choć trudno o otwarcie apologetyczne postawy wobec symbolizowanych przez nie osób i wydarzeń – nadal trwają w bieszczadzkim krajobrazie, stając się od czasu do czasu przedmiotem dyskusji o konieczności nowej interpretacji<sup>26</sup>. Wielu rozmówców samych z siebie poruszało kwestię trwania pomnika Świerczewskiego w Jabłonkach i jednoznacznie negatywnie oceniało tę postać:

O Świerczewskim to wiemy, kim był, tyle co go świat wielbił, to był człowiek, a to był zdrajca narodu polskiego, tak czy nie? Przedtem, pani: uroczystości, ludzie tam sprząтали, ulice, tu jechały samochody, tu był ten... Świat teraz już ani dwudziestego dziewiątego marca<sup>27</sup>, ani nikt nawet nie popatrzy (K.S., 2014, B., k. 72).

Trudno jednak znaleźć w Bieszczadach głosy nawołujące do demontażu peerelewskich pomników.

Młodsze pokolenie albo bieszczadnicy z najkrótszym stażem wyrażają potrzebę przepracowania bieszczadzkiej historii i poznania przeszłości regionu, często wskazują na konkretne książki, które dostarczają im wiedzy, własne poszukiwania i rozmowy ze starszymi mieszkańcami. Wydaje się, że dla nich trudna przeszłość

---

<sup>26</sup> Np. w kwietniu 2012 r. w Baligrodzie odbyła się popularnonaukowa konferencja pt. „Generał Karol Świerczewski «Walter» – bohater czy bieszczadzka ikona komunistycznej propagandy?”. Materiały konferencyjne w posiadaniu autorki. Por. <http://www.baligrod.pl/?c=mdAktualnosci-cmPokazTresc-1-301> (dostęp: 15.06.2016).

<sup>27</sup> Rozmówca ma tu na myśli 28 marca, rocznicę śmierci Świerczewskiego.

Bieszczadów dopełnia to miejsce i aby w pełni czuć się mieszkańcem, należy ją zgłębić<sup>28</sup>.

Aaa... a tak czasami z kolegami mi się zdarza dyskutować, prawda, jakie tam czasy były i w ogóle. Z naszej strony patrząc to nie, to są głupie czasy, nie, bo człowiek szedł nie wiem, zabijać o byle pierdołę, nie? Nie wiem... ktoś mu coś powiedział i strzelaj i on szedł i strzelał, a to była zupełna głupota. Nie wiem... te ziemie, przecież nasze ziemie kiedyś były daleko posunięte jeszcze na Ukrainę, nie, prawda? No, a... a to głupia polityka, prawda, która posuwała ludzi właśnie do takich czynów, tak mi się wydaje, że, że z ich strony tak mówiąc, to też często poruszamy takie tematy i dyskutujemy na to, nie. Dlaczego tak było, albo skąd to się brało, nie, dla nas to jest całkowicie niepojęte... no, ale takie były wtedy czasy, ludzie byli wtedy bardziej, nie wiem, mniej oświeceni, mieli mniejszą wiedzę na dany temat, co się dzieje na świecie ogólnie... hm... każdy walczył chyba o byt, żeby było lepiej, nie? Jak się ma na tyle dobrze, niby się mówi, że jest źle, ale... ale nie jest tak źle, jak w tamtych czasach mieli. No, jest przepaść... (K.B., 2013, C., m. 25).

W powyższym cytacie zwraca uwagę płaszczyzna porównania *niegdyś – dziś* w Bieszczadach oraz poczucie całkowitego oddzielenia od owej *czyjejś przeszłości*, zupełnie dziś niezrozumiałej. Także przyjezdni mierzą się z przeszłością miejsca:

Hm... do bitwy, dobre stanowisko ktoś wybrał w czterdziestym siódmym [w Jabłonkach-P.T.D.]. Ale walka zaczęła się w czterdziestym czwartym. Także... informacja o tym pomniku jest niekompletna (...). Nic się kupy nie trzyma po prostu, jakie przesłanie niesie ten pomnik (K.B., 2013, C., m. 45).

Ten sam rozmówca dzieli się swoimi przemyśleniami na temat przyczyn tragedii Bieszczadów:

(...) także nie ma w tym takiego przesłania, że ludzie wyszli z lasu i walczyli z Polską Ludową. A oni walczyli o swoje Bieszczady, także łatwo jest napisać takie książki... po prostu różne, że, że obcinało się piersi kobietom i w ogóle. (...) A pomniki? Czołgi, czołg w Baligródzie... [ironicznie] prawda historyczna. Dwa czołgi leżały rosyjskie na mojej działce na wsi. To były normalne czołgi, które potem rozebrali na złom. (...) Tu góry zostały nietknięte. Bojkowie, Łemkowie, oni sobie nie wpuścili po prostu w ogóle, żadnych, żadnych ludzi. Pierwsza nacja, która została wpuszczona tak naprawdę, to byli Bojkowie, ja ci mówię autentycznie, bo ja tych ludzi znam, wyginęli z kilku powodów. (...) A później się tworzy takie pomniki, takie coś. On ma tylko pokazywać coś, władzę ludową, która sobie poradziła z bandytami i dzikimi Bieszczadami. A te bandy miały raptem po stu chłopca, to z czym tu sobie radzić. Tak samo jak powstanie warszawskie. (...) to kurwa nie byli zwyrodnialcy, to był człowiek [Chryń] uczciwy, on po prostu kochał Bieszczady i nie chciał tych Bieszczad oddać Polsce i to wiersz, to... ja może nie jestem człowiekiem obiektywnym, bo ja wyznaję zasady jak Irokezi, jak Indianie po prostu, jak mam wroga, który zagraża mojej rodzinie, to ucinam mu łeb i tyle, zwyczajnie po prostu, nie zastanawiam się nad tym. Nie ma w moim sercu nienawiści, ale odcinam mu łeb, także żeby wszyscy wiedzieli, że ma odcięty łeb. Także faktycznie, oni odcięli lby siekierą, ale żeby wiadomo było: nie wchodź na nasz teren, bo ci obetniemy łeb. Po to im to wszystko było. (...) Także no, no [ironicznie] pomniki. (...) Jakoś to miejsce jest jakimś zawłaszczeniem historii, która jest pisana przez zwycięzców. Przez tych, którzy pokonali. A zwycięzcy piszą historię, tak jak sobie zwyczajnie chcą,

<sup>28</sup> Być może należałoby jednak wykonać krok wstecz i pytać bieszczadników o to, czym w ogóle jest dla nich przeszłość i jak ją definiują.

także wiesz... oni bardzo ładnie sobie na pomniku bandę UPA, bandę UPA. Polacy też byli bandami (K.B., 2013, C., m. 45).

W zakresie namysłu nad treścią bieszczadzkiej opowieści także młodzi rozmówcy dostrzegają pewną próżnię, pustkę, która domaga się zapełnienia, a równocześnie nieuprawnienie sięgania po pewne zasoby, które należą do dawnych gospodarzy:

Myszę, że wiesz co, że to wyrosło z no jak najbardziej z realiów przeszłych, czyli właśnie takiej surowości, bo przede wszystkim robotnicy leśni, drwale jacyś wypalacze węgla drzewnego, kierowcy, więc oni stworzyli taki, taki industrialny klimat Bieszczad w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i no to jest taka cecha, która, znaczy to już jest tylko naśladownictwo, bo teraz wszyscy żyją z turystyki i tak dalej, wysyłają dzieciaki na studia do Krakowa, ale to jest takie coś, co się odstało, znaczy to jest takie naśladownictwo, coś tak wrosło w ten, w ten region. (...) myślę, że to jest właśnie załówek tej właśnie regionalnej kultury, której jakoś nie mamy takiej, która wynikałaby w głębokiej przeszłości, czyli nie możemy jakoś nawiązywać do korzeni ruskich, bo wszyscy są Polakami z Mazur, ze Śląska, z Wielkopolski i tak dalej, wiele różnych możliwości, więc to jest taki wspólny mianownik, który się tam w toku tych dziejów bieszczadzkich wytworzył po tej akcji Wisła całe, taka surowość, drwala, siekiery, takie rzeczy (A.M., 2013, C., m. 20).

\*\*\*

Sądzę, że w Bieszczadach mamy dziś do czynienia z kreowaniem wspólnej dla wszystkich mieszkańców przeszłości, na tyle „zewnętrznej”, że „obiektywnej” dla osób przybyłych w różnym czasie i wciąż przybywających. Jest to rozpoczynanie na nowo, po otrząśnięciu się z szoku transformacji, czasów niestabilnych ekonomicznie i niepewnych co do perspektyw, po latach uczenia się własnego biznesu i promowania regionu, kreowania oferty turystycznej. Można określić ten zabieg jako „dyskursywne ożywianie [i wymyślanie] przeszłości”<sup>29</sup>, służące różnym współczesnym celom. Wraz ze stabilnością ekonomiczną przyszła w Bieszczady pora na pytania „kim jesteśmy” i „kim byli oni”, w domyśle: ci, którzy byli tu przed nami. Aby zasypać przepaść, nadrobić zerwanie ciągłości, zechcieć tę niegdyś niechcianą pamięć, podjęto wysiłki jej oswojenia i uczynienia miejscowym kapitałem, który zdoła nie tylko zachęcić turystę, ale także dostarczy swoistego lepiszcza, które scementuje bieszczadzką społeczność, i materiału, na którym można oprzeć zbiorową tożsamość.

## Bibliografia

Basak W.

2008 *Rzecz o majorze Antonim Żubrydzie. Samodzielny Batalion Operacyjny Narodowych Sił Zbrojnych kryptonim „Zuch” (1944–1947)*, Krosno.

Biernacka M.

1973 *Osady uchodźców greckich w Bieszczadach*, „Etnografia Polska”, t. 17, z.1, s. 83–94.

<sup>29</sup> Określenie E. Hałas (2012b: 163).



- 1974 *Kształtowanie się nowej społeczności wiejskiej w Bieszczadach*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Budrewicz Z.  
2014 *Miejsce i pamięć w polonistycznej edukacji regionalnej*, [w:] *Krajobrazy pamięci – pamięć krajobrazu*, red. Z. Budrewicz, M. Sienko, „Region – Edukacja – Kultura”, nr 6, Kraków, s. 233–248.
- Burghardt A.  
2000 *Pada generał ranny śmiertelnie. Personalistyczny mit heroiczny*, „Bieszczad”, nr 7, s. 301–322.
- Burszta W.J.  
2008 *Świat jako więzienie kultury. Pomyślenia*, Warszawa, s. 43–72.
- Connerton P.  
2012 *Jak społeczeństwa pamiętają*, przeł. M. Napiórkowski, Warszawa.
- Czmyłyk R., Mróz L.  
2010 *Pamięć podzielona rzeką*, [w:] *Na pograniczu nowej Europy. Polsko-ukraińskie sąsiedztwo*, red. M. Zowczak, Warszawa, s. 65–96.
- Drozd R.  
2001 *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa.  
2013 *Ukraińcy w Polsce wobec swojej przeszłości (1947–2005)*, Słupsk–Warszawa.
- Dudiak O.  
2005 *Perepys 1931 roku jakk dżerelo do wywczennia nacional’noho składu naseleńnia Hałyčyny perszoji połowyny 1930-tych rokiw (na przykladi lwiwśkocho wojewodztwa)*, „Wisnyk Lwiwśkocho Uniwersytetu, Serija istoryczna”, z. 39–40, s. 641–658.
- Fish S.  
1997 *Boutique Multiculturalism, or Why Liberals Are Incapable of Thinking about Hate Speech*, „Critical Inquiry”, nr 23, s. 378–395.
- Fiternicka-Gorzko M., Gorzko M., Hess-Leońska A., Leoński J.  
2004 *W cieniu bieszczadzkich cerkiewek. Z badań socjologicznych*, Szczecin.
- Gliwa M.  
2009 *Przesiedlenia ludności ukraińskiej z Bieszczad Zachodnich w latach 1944–1947*, [w:] *Bieszczady w Polsce Ludowej 1944–1989*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów, s. 45–59.
- Hałas E.  
2012a *Przedmowa*, [w:] *Kultura jako pamięć. Posttradycjonalne znaczenie przeszłości*, red. E. Hałas, Kraków, s. 11–14.  
2012b *Przeszłość i przyszła terażniejszość: refleksyjna pamięć kulturowa*, [w:] *Kultura jako pamięć. Posttradycjonalne znaczenie przeszłości*, red. E. Hałas, Kraków, s. 153–171.
- Hryciuk G.  
2004 *Zmiany ludnościowe i narodowościowe w Galicji Wschodniej w latach 1931–1939*, [w:] *Przemiany narodowościowe na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1931–1948*, red. S. Ciesielski, Toruń, s. 127–148.
- Kaniowska K.  
2003 *Antropologia i problem pamięci*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, nr 3–4, s. 59–65.
- Kapralski S.  
2011 *Metropolitalne przestrzenie pamięci*, [w:] *Metropolie mniejszości – mniejszości w metropoliach*, red. B. Jałowiecki, E.A. Sekuła, Warszawa, s. 48–74.

Kaźmierska K.

2012 *Współczesna pamięć komunikacyjna i kulturowa. Refleksja inspirowana koncepcją Jana Assmanna*, [w:] *Kultura jako pamięć. Posttradycyjne znaczenie przeszłości*, red. E. Hałas, Kraków, s. 43–62.

Kłós S.

*Ruina na Dłoku*, [http://www.bieszczady.net.pl/?fn\\_mode=fullnews&fn\\_id=2440](http://www.bieszczady.net.pl/?fn_mode=fullnews&fn_id=2440) (dostęp: 20.05.2015).

Kmita M.

1997a *Propaganda antyukraińska i kształtowanie negatywnego stereotypu Ukraińca w czasach PRL*, [w:] *Problemy Ukraińców w Polsce po wysiedleńczej akcji „Wisła”*, red. W. Mokry, Kraków, s. 59–73.

1997b *Wpływ akcji „Wisła” na życie kulturalne Ukraińców w PRL*, [w:] *Problemy Ukraińców w Polsce po wysiedleńczej akcji „Wisła”*, red. W. Mokry, Kraków, s. 185–211.

Kobza P.

2010 *Rola milczenia w pamięci o historii mieszkańców pogranicza*, [w:] *Na pograniczu nowej Europy. Polsko-ukraińskie sąsiedztwo*, red. M. Zowczak, Warszawa, s. 407–421.

Kusal P.

2002 *Powiat leski sprzed lat na starej pocztówce*, Krosno.

2005 *Zapomniane Bieszczady*, Lesko.

Kurzynoga O.

2009 *Utracone dobra kultury w Bieszczadach w latach 1944–1989 (zarys problemu)*, [w:] *Bieszczady w Polsce Ludowej 1944–1989*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów, s. 389–430.

Malczewski J.

2009 *Inwestycje w Bieszczadach i ich geneza*, [w:] *Bieszczady w Polsce Ludowej 1944–1989*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów, s. 431–443.

Motyka G.

1999 *Tak było w Bieszczadach: walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa.

2009 *W kręgu „Łun w Bieszczadach”. Szkice z najnowszej historii polskich Bieszczad*, Warszawa.

Pionierzy...

1975 *Pionierzy. Pamiętniki osadników bieszczadzkich z przedmową Bronisława Gołębiowskiego*, wyb., red., przyp. H. Jadam, Rzeszów.

Połomski K.

2010 *Miejsce i przestrzeń. Krajobraz w doświadczeniu mieszkańców Bieszczadzkiego Parku Narodowego*, Warszawa.

Potaczała K.

2012 *Bieszczady w PRL-u: 1*, Olszanica.

2013 *Bieszczady w PRL-u: 2*, Olszanica.

2014 *Ograbione Bieszczady*,

<http://nowahistoria.interia.pl/prl/news-ograbione-bieszczady,nId,1579150> (dostęp: 15.06.2015).

2015 *Bieszczady w PRL-u: 3*, Olszanica.

Potocki A.

2000 *Bieszczadzkie losy. Bojkowie i Żydzi*, Rzeszów–Krosno.

2001 *Księga legend i opowieści bieszczadzkich*, wyd. 3, Olszanica.

2004a *Majster Bieda czyli zakapiorskie Bieszczady*, Rzeszów.

2004b *Żydzi w Podkarpackiem*, Rzeszów.

- Potocki A. [ks.]  
1990 *Niżej połonin. O ludziach, parafiach i duszpasterzach szkice socjologiczne*, Warszawa.
- Robotycki C.  
2010 *O wieloetniczności współczesnej Polski (antropologiczne zastrzeżenia etnografii)*, [w:] *W stronę nowej wielokulturowości*, red. R. Kusek, J. Sanetra-Szeliga, Kraków, s. 79–114.
- Skorowidz Gmin...  
1933 *Skorowidz Gmin Rzeczypospolitej Polskiej, ludność i budynki, na podstawie tymczasowych wyników drugiego powszechnego spisu ludności z dn. 9. XII 1931 r. oraz powierzchnia ogólna i użytki rolne. Cz. III. Województwa Południowe*, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.
- Skorowidz Miejscowości...  
1924 *Skorowidz Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. 13, *Województwo Lwowskie*, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.
- Sowa B.  
2010 *Pamięć przeszłości w procesie kształtowania się tożsamości na przykładzie Doliny Górnego Sanu (Muczne)*, [w:] *Na pograniczu nowej Europy. Polsko-ukraińskie sąsiedztwo*, red. M. Zowczak, Warszawa, s. 377–392.
- Szacka B.  
2006 *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa.
- Szpociński A.  
2012 *Widowiska przeszłości. Pamięć jako wydarzenie*, [w:] *Kultura jako pamięć. Post-tradycyjalne znaczenie przeszłości*, red. E. Hałas, Kraków, s. 63–75.
- Trzeszczyńska-Demel P.  
2015 *Pisanie Bieszczadu. O mityzacji i narracji na peryferiach*, [w:] *W krainie meta-refleksji. Księga poświęcona Profesorowi Czesławowi Robotyckiemu*, red. J. Barański, M. GOLONKA-CZAJKOWSKA, A. NIEDZWIĘDZ, Kraków, s. 514–536.
- Woźnica A.  
2010 *Pamięć mieszkańców nowego pogranicza a tożsamość regionalna*, [w:] *Na pograniczu nowej Europy. Polsko-ukraińskie sąsiedztwo*, red. M. Zowczak, Warszawa, s. 393–405.
- Wylegała A.  
2014 *Przesiedlenia a pamięć. Studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „Ziem Odzyskanych”*, Toruń.

#### Źródła internetowe:

- [http://www.bieszczady.pl/Historia\\_zasiedlenia\\_Bieszczadow?newsID=4106](http://www.bieszczady.pl/Historia_zasiedlenia_Bieszczadow?newsID=4106) (dostęp: 15.06.2016).
- <http://www.twojebieszczady.net/upa/upa9.php> (dostęp: 15.06.2016).
- <http://www.twojebieszczady.net/upa/upa9.php> (dostęp: 15.06.2016) [http://www.bieszczady.pl/Historia\\_Bieszczadow?newsID=142&sectionNo=6](http://www.bieszczady.pl/Historia_Bieszczadow?newsID=142&sectionNo=6). (dostęp: 15.06.2016)
- [http://www.bieszczady.pl/Historia\\_Bieszczadow?newsID=142&sectionNo=5](http://www.bieszczady.pl/Historia_Bieszczadow?newsID=142&sectionNo=5) (dostęp: 15.06.2016).
- [http://ilovebieszczady.pl/historia-bieszczad/bieszczady-kraina-nieco-zapomniana\\_pl](http://ilovebieszczady.pl/historia-bieszczad/bieszczady-kraina-nieco-zapomniana_pl) [dostęp: 15.06.2016].